Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 12 MAJA 1949 ROKU | Nr 129 (1141)

Błędne koło kapitalizmu

Sprzeczności wewnętrzne i zewnętrzne prowadzą nieuchronnie ku upadkowi

Wiadomość o spadku eksportu brytyjskiego w kwietniu o przeszło 22 miliony funtów szterlingów, tj. o 15 proc., w porównaniu z marcem wywołała poważne zaniepokojenie w kołach politycznych i gospodarczych Londynu.

Ekonomiści brytyjscy nie ukrywają, że główną przyczyną tego zjawiska jest pogorszenie się sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych, gdzie już wyraźnie wystąpiły symptomy kryzysu.

Deflacja w USA pogłębia się ciągle. Magazyny są przepełnione towarami, toteż **eksport amerykański na rynki światowe wzmaga się z każdym dniem, a import zmniejsza się ustawicznie.**

Większość ekonomistów przyznaje, że **MOŻLIWOŚCI EKSPORTU BRYTYJSKIEGO DO USA SĄ OBECNIE MINIMALNE.** Tak np. jeśli w roku ubiegłym Wielka Brytania eksportowała do USA przeciętnie 3 tysiące samochodów miesięcznie, to **w marcu roku bieżącego ten rodzaj eksportu zmniejszył się do 350 samochodów.**

Zwraca się uwagę na to, że **eksport samochodów spada w dalszym ciągu, MIMO, ŻE CENY SAMOCHODÓW ULEGŁY STOSUNKOWO DUŻEJ OBNIŻCE.** Przedstawiciel największych brytyjskich zakładów samochodowych „Austin" stwierdził, że samochodowy rynek amerykański jest już **prawie zupełnie niedostępny dla producentów brytyjskich.**

Przedstawiciele kół gospodarczych zgadzają się również co do tego, że **sytuacja Wielkiej Brytanii ulegnie niewątpliwie dalszemu pogorszeniu się** w związku z powrotem na rynki światowe Japonii i Niemiec.

„Financial Times" ogłosił w związku z tym ankietę, której uczestnicy jednomyślnie potwierdzają, że jedynym wyjściem z istniejącej sytuacji jest **zdecydowana obniżka cen towarów brytyjskich, gdyż tylko w tym wypadku będą mogły one konkurować z towarami amerykańskimi i innymi.**

Uczestnicy ankiety nie ukrywają, że taka obniżka może być urzeczywistniona tylko **w wyniku redukcji płac,** czyli że oznaczałoby to **DALSZE OBNIŻENIE STOPY ŻYCIOWEJ KLASY ROBOTNICZEJ.**

„Daily Worker" komentując te wiadomości, podkreśla, iż wynika z nich zupełnie wyraźnie, że **RATUNEK WIELKIEJ BRYTANII LEŻY W ZWIĘKSZENIU OBROTÓW HANDLOWYCH Z PAŃSTWAMI EUROPY WSCHODNIEJ.**

„Niestety — zaznacza pismo — naturalne tendencje w tym kierunku są **w sposób sztuczny hamowane przez blokadę, zorganizowaną przez Stany Zjednoczone".**

Tydzień oświaty minął

Praca oświatowa trwa i wzmaga się

Zobowiązania przedkongresowe w zakresie działalności kulturalnej

We wszystkich zakładach pracy odbywają się narady wytwórcze, na których robotnicy zobowiązują się do przedterminowego wykonania pewnych prac, z racji zbliżającego się Kongresu Związków Zawodowych.

Zobowiązania dotyczą nie tylko ulepszenia metod i przyśpieszenia tempa produkcji, lecz także wzmożenia akcji oświatowej i społecznej.

Pracownicy Służby Zdrowia w Poznaniu zorganizowali ekipy sanitarne, które wyjeżdżają na wieś w celu udzielenia małorolnym i średniorolnym chłopom bezpłatnej opieki sanitarno - lekarskiej. Ekipę taką zorganizowali również pracownicy Służby Zdrowia w Miechowie.

Poważne zobowiązania w dziedzinie upowszechnienia kultury i oświaty podjęli pracownicy spółdzielni w Białymstoku. Zobowiązali się oni otworzyć dwa nowe punkty biblioteczne, 3 czytelnie świetlicowe, zorganizować 7 kół samokształceniowych, 2 kursy dla analfabetów i 2 kursy języka rosyjskiego. Akcję nauczania wszystkich związkowców analfabetów podjęli również nauczyciele z Tarnowa i pracownicy Miejskich Zakładów Ceramicznych w Nowym Targu.

W Gdańsku pracownicy Państwowych Zakładów Graficznych zobowiązali się przyśpieszyć o miesiąc uruchomienie litografii „Domu Prasy".

Szereg przedsiębiorstw warszawskich zgłosił zobowiązania w dziedzinie pracy kulturalno - oświatowej. I tak pracownicy Polskiego Radia zradiofonizują jedno przedszkole warszawskie, oraz zorganizują dla jednej ze szkół wieczór literacko - muzyczny, poświęcony twórczości Słowackiego, Mickiewicza i Chopina. Robotnicy Państw. Zakładów Optycznych wykonają bezpłatnie dla szkoły podstawowej Nr 54 jeden mikroskop. Uczniów tej szkoły PZO bierze zresztą pod stałą opiekę.

Pracownicy szpitala Przemienienia Pańskiego do końca czerwca otworzą żłobek i przedszkole, oraz zorganizują bibliotekę. Wyposażenie dla żłobka dostarczą pracownicy sklepu PDT przy ul. Złotej w Warszawie.

Sukcesy kolejarzy łódzkich

zachęciły DOKP do podwyższenia zobowiązań oszczędnościowych

Zaplanowana przez DOKP w Łodzi kwota oszczędności na rok bieżący wynosząca 793.032.813 zł została przez narady wytwórcze kolejarzy podwyższona do sumy 848.596.305 zł. W pierwszym kwartale roku bież. na terenie DOKP w Łodzi zaoszczędzono ogółem 188.852.859 zł.

Do uzyskania tak poważnych wyników przyczyniły się w dużej mierze liczne pomysły i wynalazki racjonalizatorskie, których zastosowanie przynosi bardzo poważne rezultaty w zakresie usprawnienia i wydajności pracy.

M. inn. w służbie mechanicznej wskutek ulepszenia systemu hamulcowego przez spawanie elektryczne, oszczędność roczna w dziedzinie tych robót wyniesie 1.507.000 zł.

Zastosowanie nowego systemu wykonania matryc do wyrobu śrub, daje oszczędność w stosunku rocznym w wysokości 116.316 zł.

Pielgrzymi z nad Tamizy

W ciągu ostatnich tygodni można było zaobserwować niezwykłe zjawisko: co jakiś czas przybywali do Berlina na inspekcje „mostu powietrznego" wysocy dygnitarze brytyjscy. Przyjechał do Berlina premier Attlee, później jego zastępca wicepremier Morrison, a ostatnio minister spraw zagranicznych Bevin.

Bevin ostatni z angielskich pielgrzymów zdradził sekret tych podróży.

— Przyjechałem do Niemiec — powiedział Bevin na konferencji prasowej — aby przygotować grunt pod konferencję paryską czterech ministrów. I aby nie było już żadnych wątpliwości, przeprowadził on szereg konferencji z najbardziej reakcyjnymi przywódcami Niemiec zachodnich.

Konferencje Bevina z niemieckimi reakcjonistami miały wyraźny cel. Od chwili ogłoszenia wiadomości, że między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim odbywają się rozmowy w sprawie uregulowania rozbieżności między obu krajami, w kołach niemieckiej reakcji zapanował widoczny niepokój. Pielgrzymki angielskich ministrów, ukoronowane wizytą Bevina, miały na celu uspokoić pp. Adenauerów, Schumacherów, Kopfów i innych oraz usunąć ich obawy, że w razie dojścia do porozumienia między USA a ZSRR, wszystkie ich gry i intrygi zostaną zniweczone.

Jest rzeczą znamienną, jakich to argumentów użył minister Bevin dla pocieszenia niemieckich lokajów, wytrąconych z równowagi faktem zwołania nowej konferencji czterech ministrów w sprawie Niemiec. Na konferencji prasowej w Berlinie oświadczył on m. in.: że „sprawa wschodnich granic Niemiec powinna zostać zbadana przez specjalną komisję".

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nawet w chwili kiedy to mówił, Bevin dobrze pamiętał o tym, że sprawa wschodnich granic Niemiec została ostatecznie załatwiona na konferencji poczdamskiej za zgodą zarówno Anglii jak i Stanów Zjednoczonych. Minister Bevin nie mógł również zapomnieć słów Stalina, że Związek Radziecki niejednokrotnie oświadczał, iż uznaje granice Polski za słuszne i sprawiedliwe, jak też uchwały warszawskiej konferencji 8 ministrów spraw zagranicznych, uznające granice na Odrze i Nysie, jako niezachwianą granicę pokoju.

W jakim więc celu minister Bevin poruszył sprawę wschodnich granic Niemiec? Na to pytanie odpowiedź daje cała dotychczasowa polityka anglo-amerykańska w stosunku do Niemiec. Ilekroć miały być rozpatrywane konkretne propozycje Związku Radzieckiego, prowadzące do demokratycznego rozwiązania zagadnienia niemieckiego, anglo-amerykańscy politycy wyciągali z lamusa argument o niezałatwionej rzekomo sprawie wschodniej granicy Niemiec, usiłując rozpętać wśród Niemców nastroje szowinistyczne i uniemożliwić dojście do porozumienia. Tę grę opinia polska zna od dawna i od dawna już ją przejrzała. Można się tylko dziwić, że minister Bevin uważał za wskazane właśnie obecnie w przededniu konferencji w Paryżu podać swym schumacherowskim pupilom starą, wywietrzałą pigułkę na pocieszenie.

Widocznie uważa ich za mało wybrednych i dostatecznie naiwnych.

Depesze ze świata

Ludność Bombaju demonstruje w obronie przebywających w więzieniu działaczy demokratycznych, którzy ogłosili strajk głodowy. Policja otworzyła ogień na demonstrantów. Są zabici i ranni. 42 osoby aresztowano.

* * *

Amerykański duchowny protestancki Kennel Leslie, bawiący na Węgrzech oświadczył korespondentom prasowym, że oswobodzony naród węgierski korzysta z zupełnej wolności i swobody religii oraz kroczy ku pełnemu rozwojowi.

* * *

Przyjęcie państwa Izrael w poczet członków ONZ stanowi główne zadanie dzisiejszej sesji ONZ. Ponieważ przyjęcie Izraela zalecone zostało przez Komisję Specjalną, wydaje się, że wniosek ten otrzyma konieczną większość dwóch trzecich ilości głosów.

W przeddzień zniesienia ograniczeń

Niespodzianki dla Anglosasów

zgotował parlament Westfalii-Nadrenii i... gen. Koenig

Dziś o północy nastąpi zniesienie ograniczeń transportowych i komunikacyjnych w Berlinie. Prasa zagraniczna omawiając to posunięcie stwierdza, że oznacza ono zwycięstwo sił pokojowych świata, którym przewodzi Związek Radziecki. W związku ze zniesieniem blokady odbyła się w Berlinie konferencja przedstawicieli 4 mocarstw w celu uzgodnienia technicznych kwestii, związanych z komunikacją kolejową.

Pierwszy pociąg idący z zachodnich Niemiec do Berlina, przybył wczoraj do Helmstaedt, stacji na pograniczu radziecko - brytyjskim. W pociągu tym znajduje się ponad 100 reporterów ze wszystkich dzienników świata. Pociąg będzie przyczepiony do brytyjskiego pociągu wojskowego, który w 1 minutę po północy wjedzie do strefy radzieckiej.

Jutro w Berlinie sklepy zostaną zamknięte o godz. 15-ej, dzieci szkolne wolne będą od zajęć. Władze radzieckie zobowiązały się dostarczyć gaz i elektryczność dla zachodnich stref Berlina.

Z Frankfurtu donoszą, iż komendant francuskiej strefy okupacyjnej gen. Koenig oświadczył, że nie uznaje legalności tworzonego przez „Radę Parlamentarną" w Bonn tzw. Wydziału Tymczasowego, który miałby stanowić prowizoryczny rząd Niemiec Zachodnich.

Koenig wyraził opinię, że „utworzenie rządu zachodnio-niemieckiego w okresie przejściowym byłoby sprzeczne z postanowieniami trzech mocarstw, które zapadły w Londynie".

Z Düsseldorfu donoszą, że parlament północnej Westfalii — Nadrenii uchwalił rezolucję, domagająca się wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec.

Rezolucja wyraża nadzieję, że wynikiem konferencji przedstawicieli 4 mocarstw będzie odbudowa jedności Niemiec. Rezolucja ta spotkała się z ostrą krytyką zachodnich władz okupacyjnych i zaalarmowała czynniki dyplomatyczne.

MTP zamknięte

Zwiedziło je ponad milion osób

W ubiegły wtorek dnia 10 bm. zamknięte zostały XXII Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

MTP trwały 18 dni i cieszyły się nienotowaną dotąd frekwencją. Jak wykazują bowiem obliczenia, przez Poznań przewinęło się w ciągu tego czasu ponad 1 milion osób z całej Polski oraz 58 tysięcy cudzoziemców z 58 państw.

Tak wielkiego napływu zwiedzających nie miała jeszcze dotąd żadna wystawa ani żadne targi w naszym kraju. (x)

Ku czci największego poety

GENIUSZ PUSZKINA

po wsze czasy promieniować będzie wśród narodów świata.— W 150-tą rocznicę urodzin poety w Zw. Radzieckim wydanych zostanie 11 mil. tom. jego utworów

Jeszcze tylko cztery tygodnie dzielą nas od 150-tej rocznicy urodzin genialnego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina. Dzień ten będzie obchodzony uroczyście we wszystkich kulturalnych krajach.

W Polsce już onegdaj odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem marszałka sejmu W. Kowalskiego specjalne posiedzenie Komitetu uczczenia pamięci wielkiego poety. Komitet pozostaje pod patronatem Prezydenta RP. Bolesława Bieruta.

Ogromne jest znaczenie twórczości Puszkina, płomiennego patrioty swego kraju. Na jego to bowiem dziełach **uczyli się najlepsi poeci i pisarze rosyjscy i utwory jego należą do najpoczytniejszych wśród narodów Związku Radzieckiego.** Najlepiej świadczy o tym nakład książek Puszkina, który w ciągu 30 lat władzy radzieckiej wynosił 35.5 miliona egzemplarzy w 76 językach.

W związku z zbliżającym się jubileuszem, wydawnictwa ZSRR **przygotowują nowe wydania utworów poety na skalę, która jest możliwa tylko w kraju prawdziwie przodującej, socjalistycznej kultury.**

Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej wydaje w ilości **200 tysięcy egzemplarzy jednotomowy zbiór dzieł wybranych znakomitego poety.** Książka ta ozdobiona jest 120 rysunkami najlepszych plastyków kraju. Ukaże się również w nakładzie **200 tysięcy nowe wydanie wszystkich dzieł Puszkina** w sześciu tomach z ilustracjami Gerasimowa, Sokołowa-Skali, Sierowa i innych.

W wydaniach ilustrowanych (w nakładach po 300 tysięcy egzemplarzy) ukażą się: **„Borys Godunow", „Dubrowski", „Opowiadanie Biełkina", „Skąpy Rycerz", „Kamienny gość" oraz wiersze wybrane.**

Szczególnie piękną szatę zewnętrzną i bogate ilustracje posiadają takie wydania jubileuszowe jak: **„Liryka wybrana", „Połtawa", „Bajki".** Ponadto nakładem wydawnictwa Państwowego zostanie wydany obszerny tom pt. **„Puszkin jako krytyk"**, do którego wejdą wszystkie wypowiedzi poety na temat literatury i literatów.

Wydawnictwo Literatury Dziecięcej przygotowuje do druku **„Biblioteczkę Puszkinowską"** w 20 książkach obliczoną na młodocianego czytelnika **o ogólnym nakładzie 3 milionów 685 tysięcy egzemplarzy.**

W okresie jubileuszowym wydawnictwo „Sztuka" wyda książkę pt. **„Puszkin i teatr"**, zawierającą utwory dramatyczne, artykuły o teatrze i fragmenty listów poety dotyczących sztuki teatralnej.

Wydawnictwo młodzieżowe „Młoda Gwardia" przygotowuje do druku **specjalny tom repertuarowy, przeznaczony dla zespołów amatorskich oraz książkę o Puszkinie, która ukaże się w serji „Życie wybitnych ludzi".**

Ogromną pracę w zakresie wydania dzieł poety rozwinęły wydawnictwa republik związkowych i **najlepsi pisarze narodów radzieckich pracują nad nowymi przekładami utworów Puszkina.**

Ogółem w jubileuszowym roku ukaże się ponad 11 milionów egzemplarzy książek Puszkina.

Również wyższe uczelnie ZSRR przygotowują się na szeroką skalę do uroczystości jubileuszowych. We wszystkich zakładach naukowych, teatralnych, muzycznych **odbywają się konkursy na najlepsze prace studentów poświęcone twórczości genialnego poety.** Wyróżnione referaty zostaną opublikowane w specjalnych wydaniach i będą rozpowszechniane wśród najszerszych rzesz ludności.

Jeśli chodzi o uroczystości Puszkinowskie w Polsce zbiegną się one z uroczystościami ku czci Mickiewicza. **Puszkina łączyła z naszym wieszczem serdeczna przyjaźń na tle wspólnej ideologii wolnościowej i ten historyczny fakt, który świadczy, że narody nasze zawsze ciągnęły ku sobie wszystkimi siłami, znajdzie pełny wyraz w tegorocznych obchodach ku czci Aleksandra Puszkina.**

Na 4-tygodniowy wypoczynek

wyjadą robotnicy, którym zagrażają choroby zawodowe

Państwo szczególnie troskliwą opieką otacza tych robotników, którzy z racji wykonania swych czynności zawodowych narażeni są na niebezpieczeństwo chorób zawodowych. Aby ich przed tymi chorobami uchronić, organizuje się **dłuższe pobyty wypoczynkowe w różnych miejscowościach klimatycznych, gdzie robotnicy ci nabierają tak potrzebnych im sił.**

W tym sezonie umożliwi się im wyjazd na całe 4 tygodnie do domów wypoczynkowych w Zakopanem i Bystrej. OKZZ otrzymała już 50 skierowań, z czego 27 do pensjonatu „Radowid" w Zakopanem i 23 do „Sielanki" w Bystrej. Skierowania te będą wydawane w porozumieniu z Ubezpieczalnią **prawdopodobnie już od 20 maja.**

Korzystając z 4-tygodniowego **wypoczynku pracownik pokrywa tylko połowę kosztów**, związanych z pobytem w Zakopanem lub Bystrej. Jeśli zarabia poniżej 10.000 złotych **płaci za 2 tygodnie 1.120 złotych**, mający uposażenie wyższe niż 10.000 złotych — **płaci 1.960 złotych, a pracownicy z gażą** powyżej 18.000 złotych **płacą 2.800 złotych.**

Turnusy te trwać będą do końca sezonu. (ks)

Nasze fałdy

NOWAK GENOWEFA: Proszę w tej sprawie zwrócić się do Kuratorium, ul. Jaracza 11. (Wydział Szkolnictwa Zawodowego).

* * *

RADOMSZCZANKA: Szkoła Pielęgniarska PCK Łódź, u. Szterlinga 1-3. Od nowowstępujących wymagana tam jest tzw. mała matura. Istnieją jednak kursy pielęgniarskie prowadzone przez Wydział Zdrowie Zarządu M. Łodzi, stopnia niższego. Proszę więc napisać tam i poinformować się dokładniej w tej sprawie. Adres. Wydział Zdrowia Zarządu m. Łodzi Łódź, ul. Piotrkowska 113.

* * *

MALINA Z ŁODZI: Jeżeli kierownictwo świetlicy uważa, iż nie nadaje się Pani do występów na scenie robotniczej to prawdopodobnie ma ku temu jakieś powody. To, że Pani ładnie tańczy nie dowodzi zupełnie, by potrafiła Pani tańczyć na scenie. Może nie pracuje Pani tak, jak trzeba na lekcjach i ćwiczeniach baletowych, może jest jakaś inna przyczyna. Jeżeli uważa Pani, że orzeczenie kierownictwa świetlicy jest niesłuszne proszę zwrócić się z tą sprawą do Rady Zakładowej fabryki, która jest powołana do interwencji w wszelkiego rodzaju sprawy wiążące się z zakładem pracy, oraz załogą pracowniczą.

* * *

O. L-SKI. Proszę udać się osobiście do kierownika Wydziału Opieki nad Matką i Dzieckiem i tam przedstawić mu całą sprawę.

* * *

STARA CIOTKA.: Źle Pani rozumuje. Nie można poddawać się złym słowom i docinkom jakiejś zarozumiałej osoby.. Jest Pani człowiekiem pracy, wykorzystuje Pani swój czas wolny na działalność społeczną, ma Pani krąg ludzi oddanych i wartościowych, czyż warto więc przejmować się tym co o Pani opowiada swym niepoważnym koleżankom również niepoważna i ograniczona siostrzenica? Z pewnością spotka ona kiedyś na swej drodze człowieka wartościowego, który wykaże jej błędne stanowisko w tej sprawie. Proszę nie przejmować się takimi drobnostkami i nie martwić się niepotrzebnie.

Przed Świętem Ludowym

W Łodzi wyłoniono już komitet obchodu

Tradycyjne Święto Ludowe obchodzone będzie w tym roku w dniu 5 czerwca. Celem jego uczczenia chłopi województwa łódzkiego wzięli na siebie poważne zobowiązania w dziedzinie wyremontowania dróg i mostów.

W Łodzi powstał już komitet obywatelski obchodu Święta Ludowego, który zorganizuje uroczystości. We wszystkich powiatach województwa odbędą się 5 czerwca podniosłe obchody i imprezy. M. in. specjalne obchody urządzone zostaną we wsi Sędziowice pow. łaskiego, na miejscu walk powstańczych chłopów w 1863 r., oraz w Diablej Górze pow. opoczyńskiego, w miejscu bohaterskich walk A. L. z okupantem hitlerowskim.

Na czele komitetu obchodu stanął przewodniczący S. L. wojewoda łódzki, Szymanek, na wiceprezesów Komitetu wybrano prezesa zarządu wojewódzkiego PSL. Króla oraz wiceprezesa Zw. Samopomocy Chłopskiej, Potapczuka.

Codzienna nowelka „Expressu"

Hypnotyzm

Wieczerza już się skończyła. Mąż, pijąc czarną kawę, palił spokojnie papierosa, jednakże pani Marta spoglądała trochę rozszerzonymi oczyma na Kolskiego.

Wiedziała, że Kolski nie bez powodu zagląda do nich tak często — i że opowiada teraz tak barwnie i ciekawie tylko dlatego, że chciałby ją oczarować.

A Kolski, który niedawno wrócił do kraju tematu do opowiadań miał całe mnóstwo. Przyznać to musiał nawet mąż, który w pewnej chwili zauważył.

— Tak, to co pan nam opowiadał, jest bardzo interesujące! Ale najwięcej zastanowiło mnie to, co opowiadał pan o hypnotyźmie! Więc uważa pan, że skoncentrowaną siłą woli można narzucić swoje myśli i życzenia drugiemu człowiekowi?

— Tak jest! I na tym też polega istota hypnotyzmu! — odparł Kolski. — A ja posiadam właśnie tę siłę! Pamiętam jak pewnej nocy zaczepiło mnie w arabskiej dzielnicy w Kairze dwóch opryszków. Byli uzbrojeni w rewolwery, a ja nie miałem w ręce nawet laski. Chcieli się na mnie rzucić, ja jednak ujarzmiłem ich siłą swojego spojrzenia, tak że odeszli, nie zrobiwszy mi nic złego.

— Hm! — mruknął trochę sceptycznie mąż — ja rozumiem, że na przykład taka kobra posiada w swoim spojrzeniu tyle siły, że „urzeka" małą mysz... Ale żeby człowiek mógł zahipnotyzować drugiego? Czy w tym wszystkim nie kryje się jednak zwyczajny trick.

— Hypnotyzm traktowany jest dzisiaj jako specjalna wiedza! — obruszył się gość. — Zresztą, jeśli pan nie wierzy, zróbmy mały eksperyment!

— Naprawdę? — spytał mniej już pewnym głosem gospodarz.

— Tak jest! — powtórzył Kolski — Zrobimy mały eksperyment. Postaram się pana uśpić, a wówczas przekona się pan, że hypnotyzm to nie jest jednak bluff!

— Więc dobrze, możemy spróbować! — zgodził się gospodarz.

Kolski kazał mu usiąść na wygodnym fotelu i spoglądać sobie w oczy.

— Niech pan siedzi spokojnie!... wygodnie!... rozluźni wszystkie mięśnie i patrzy na mnie uważnie!... czy czuje pan, że zwolna zaczynają mu ciążyć powieki?

— Istotnie! — przyznał mąż. — Czuję takie jakieś błogie rozleniwienie...

— Powieki pańskie stają się coraz cięższe... jakby były z ołowiu... ogarnia pana coraz większa senność... zwolna zaczyna pan zasypiać... i już pan śpi.. nieprawdaż?... Pan już śpi! — sugestywnym głosem skandował Kolski.

— Tak, już śpię! — szepnął cicho mąż.

Kolski ujął jego dłoń, przez chwilę potrzymał ją w swojej, a potem opuścił: i ręka gospodarza bezwładnie opadła w dół.

— Więc zasnął! — Kolski triumfująco zwrócił się do pani Marty i zciszył głos.

Oto jest sugestia moich spojrzeń... Próżno więc opiera mi się pani, bo prędzej czy później zdobędę ją siłą swojej woli!

— Ciszej, Pawle! — trwożnie szepnęła Marta, ale Kolski machnął pogardliwie ręką.

— Ten śpi jak zabity i nic już nie słyszy!... No, ale niech pani uważa, co z tego wyniknie dalej!

Ujął uśpionego za dłoń i głos jego zabrzmiał znowu mocno i sugestywnie.

— Niech pan dobrze spojrzy przed siebie i powie co pan widzi!

Powieki uśpionego zadrżały, on zaś powiedział z trudem.

— Widzę, że...

— Co pan widzi? — podsunął mu Kolski.

— Widzę, że... nigdy pan nie był w Kairze i... nigdy nie napadli na pana żadni Arabowie... i że był pan przez całe życie zwykłym blagierem!

Kolski dmuchnął mu w twarz.

— Pan bredzi... Niech pan zmieni tok swoich myśli!.... Co pan widzi jeszcze?...

— Widzę, że od pewnego czasu zaczyna pan asystować mojej żonie... I że chciałby pan zawrócić jej głowę... Ale widzę też, że nic z tego nie będzie.

Kolski, mocno zdenerwowany, zamienił z Martą znaczące spojrzenie i mruknął do niej.

— Uśpiłem go wprawdzie, ale nie potrawię narzucić mu pewnych myśli... Będę musiał skończyć ten seans!

— Niech się pan zbudzi! — potrząsnął śpiącym. Ale zahypnotyzowany miał w dalszym ciągu zamknięte oczy i mówił wolnym głosem.

— Widzę jeszcze inne rzeczy... Rzeczy straszne i nieoczekiwane! Oto dosyć mając pańskiej bezczelności i pańskich umizgów, chwytam pana za kołnierz i wyrzucam go z tego domu, w którym nadużył on mojego zaufania i gościnności... Widzę też, jak w ślad za panem wylatuje jego palto i kapelusz... i, że otrzymawszy tę nauczkę, nie powróci pan tutaj już nigdy więcej...

Kiedy minutę potem obudziwszy się z hypnotycznego snu człowiek otworzył znowu oczy, hypnotyzera nie było już w pokoju.

On przeciągnął się szeroko, a potem uśmiechnął się do żony.

— Ten Kolski ma rzeczywiście zdolności hypnotyzera, bo uśpił mnie naprawdę tak, że nie wiem nawet, co robiłem i co mówiłem przez ten czas!... Szkoda tylko, że opuścił nas, nie pożegnawszy się ze mną!... No, ale przeboleję to jakoś! A teraz chodź, siądziemy z powrotem przy stole i wypijemy kieliszek wina na cześć naszej miłości, która mimo różnych burz i prób jest jednak trwała i niezmienna! I na cześć naszego ogniska domowego, którego nie zdoła zniszczyć lada jakiś zręczny i wymowny blagier!

PRZYGODY WICKA I WACKA



MAGAZYNIER: — Nikt z was nie wygrał! Hipek z Ferdkiem nie skończyli pracy, a Wicek z Wackiem przeniosą jeszcze paki!
HIPEK: — To się odegramy!

WACEK: — Takiej skrzyni nie można już po desce zsunąć, a tamci biegiem kończą pracę...
WICEK: — Tylko mi nie biadaj, ale bierz się do roboty!

MAGAZYNIER: — A więc skończyliście w jednym czasie? Zobaczymy zatym, jak wygląda robota! U Wicka i Wacka widzę wzorowy porządek! Bele stoją pod sznur!

MAGAZYNIER: — A Hipek i Ferdek przegrali! Przecież to trzeba jeszcze raz ułożyć! Praca musi być szybka ale i solidna! Inaczej jest bez wartości!

eszcze o „Górnikach"

— A „Górników" jak nie ma, tak nie ma na mieście. Właściciele budek nadal otrzymują ograniczone ilości tych papierosów, toteż po paru godzinach nie zostaje z nich śladu i palacze z konieczności muszą zadowalać się innymi gatunkami.

Przed kilku dniami poruszyliśmy tę sprawę, jednak PMT nie wyjaśnił jeszcze przyczyny tego zjawiska. Wobec tego sami zasięgnęliśmy języka.

Okazuje się, że Monopol za mało „zaplanował". Ustalając produkcję „Górników" opierano się na ilości sprzedawanych dotąd „Helów". Obliczenie to zawiodło na całej linii. Kiedy bowiem „Hele" znajdowały się w sprzedaży, różnica między nimi a „Triumfami" wynosiła 2 złote na sztuce, obecnie zaś „Górniki" są tylko o złotówkę droższe od „Mocnych", a że przypadły palaczom do smaku — wiele osób zaczęło je palić.

Budkarze, z którymi rozmawialiśmy na ten temat, zgodnie stwierdzają, że łodzianie mniej kupują „Mocnych" niż uprzednio „Triumfów", natomiast więcej żądają „Górników" niż przed tym „Helów".

Podobno na Łódź i woj. łódzkie PMT przeznacza na miesiąc 5 milionów sztuk papierosów marki „Górnik", a więc tyle ile dotychczas „Helów". Natomiast „Mocnych" — około 80 milionów sztuk. Dysproporcja aż nadto wyraźna, nic więc dziwnego, że palacze szukają i wędrują od budki do budki w poszukiwaniu lepszego papierosa.

Mamy nadzieję, że przy ustalaniu rozdzielnika na dalsze miesiące PMT bardziej życiowo podejdzie do tej sprawy. Bo liczby liczbami, ale trzeba również przystosować się do życia!

(o)

Będzie ciepło!
Zmienna pogoda — zmieni się

Od kilku dni w całym kraju nastąpiło ochłodzenie. Jednocześnie w wielu miejscowościach spadły deszcze. Po upalnych dniach temperatura spadła do 10 stopni powyżej zera.

Nie należy się jednak martwić, bo pogoda ma się już niebawem zmienić. Zresztą stare przysłowie powiada:

Święci Pankracy, Serwacy i Bonifacy,
To ostatni mrozacy.

A już pojutrze jest Bonifacego! *(z)*



Niby Feniks raz z popiołów,
Tak powstają oni z ciasta!
Strach śmiertelny zdjął piekarza!
Rozum stracił chłop i basta!

Wyjeżdżając na wczasy, nie zapomnijcie kupić albumu z doskonałymi przygodami

WICKA i WACKA

Będzie to dla Was miła rozrywka, na którą każdy może sobie pozwolić, bo taki album kosztuje zaledwie 100 złotych! Żądajcie w każdym kiosku gazetowym.

Wszyscy będą czytać i pisać!
Rejestracja analfabetów
rozpoczyna się w Łodzi w nadchodzący poniedziałek.—Nie wstydźcie się swego nieuctwa, lecz przyjmijcie ofiarowaną wam pomoc!

Miejska Rada Społeczna do zwalczania analfabetyzmu w Łodzi, w skład której wchodzą przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, partii politycznych, zw. zawodowych i organizacji społecznych, postanowiła przeprowadzić rejestrację analfabetów i półanalfabetów na terenie naszego miasta. Rejestracja rozpoczyna się w nadchodzący poniedziałek, dnia 16 bm. i trwać będzie do dnia 31 maja.

Cel tej rejestracji jest nader doniosły. Nie może być bowiem mowy o całkowitym zlikwidowaniu analfabetyzmu dopóki nie będziemy znali dokładnej liczby osób nie umiejących czytać i pisać. **Jak wielką wagę przywiązuje do tej sprawy państwo, świadczy fakt, że wydało specjalną ustawę o zwalczaniu analfabetyzmu.**

Akcję przeprowadzi Wydział Oświaty przy współudziale Wydziału Ewidencji Ludności, zaś spisy sporządzą administratorzy, względnie właściciele domów.

W dniu wczorajszym Wydział Ewidencji wystosował specjalne pisma do dyrekcji poczty oraz do Zarządu Nieruchomości, prosząc o jak najwydatniejszą pomoc z uwagi na doniosłość tej sprawy.

Chodzi o to, aby listonosze skrupulatnie doręczali wezwania osobom prowadzącym meldunki, aby wezwania te nie zawieruszyły się gdzieś po drodze. **Obowiązkiem listonosza jest wręczyć zawiadomienie administratorowi domu, jeśli zaś nie zastanie go w domu — przewodniczącemu Komitetu Domowego, ewentualnie dozorcy, albo też jeżeli żadnego z nich nie będzie w czasie roznoszenia poczty — zostawić wezwanie w lokalu mieszkalnym nr 1.**

Zarząd Nieruchomości zaś ma poinformować dokładnie administratorów w jaki sposób powinni przeprowadzić spisy. Po otrzymaniu wezwania administrator zgłosi się do właściwego rejonowego biura meldunkowego, gdzie otrzyma specjalne formularze, które wypełni wpisując do nich wszystkie osoby od lat 14 do 50 nie umiejące czytać (analfabeci) oraz umiejące czytać, lecz nie umiejące pisać (półanalfabeci).

Wypełnione formularze administratorzy względnie osoby prowadzące meldunki zwrócą w terminie do 31 maja rb. w tym samym rejonie, w którym otrzymali druki, a Wydział Ewidencji prześle cały materiał Wydziałowi Oświaty Zarządu Miejskiego.

Po podsumowaniu wyników spisu Miejska Rada Społeczna do zwalczania analfabetyzmu zorganizuje komplety nauczania i kursy dokształcające, którymi objęci będą wszyscy analfabeci i półanalfabeci.

Trudno przed rozpoczęciem rejestracji snuć jakiekolwiek obliczenia, ile jest w naszym mieście osób nie umiejących czytać i pisać. Nie ulega jednak wątpliwości, że w rachubę wchodzą tu dziesiątki tysięcy ludzi. **Dlatego też akcja musi być przeprowadzona dokładnie, kompletnie i terminowo.** Nikt nie powinien starać się od niej wymigać. Ani ten, który będzie przeprowadzał spis, ani ten do mieszkania którego zgłosi się rejestrator. Nie jest bowiem wstydem, jeśli ktoś nie umie czytać i pisać, wstydem natomiast jest i niepowetowaną szkodą dla samego obywatela — jeśli zatai, że jest analfabetą i nie przyjmie pomocy, ofiarowanej przez państwo i samorząd! (o)

Kanty imć Łaćwika
Zarabiał na cudzej skórze
za to odczuje — na własnej!

Źle sobie poczynał imć Aleksander Łaćwik (Fałata 9), przewodniczący spółdzielni pracowników szewskich „Przyszłość robotnicza". Myśląc o własnej przyszłości, dopuścił się nadużyć, które naraziły „Przyszłość robotniczą" na poważne straty.

Pierwszym ogniwem łańcuszka jego afer **była sprzedaż 168 kg skóry, stanowiącej własność spółdzielni.** Nie wystarczyło mu to jednak. Dobrał sobie do „spółki" niejaką Anielę Bracik (Fałata 11), z którą **podzielił się sumą, uzyskaną ze sprzedaży dalszych 250 kg skóry.**

Poza tym, działając wspólnie z Józefem Białasem (Nowotki 5), nie prowadził ksiąg magazynowych, przez co uniemożliwił wszelką kontrolę nad obrotami towarów spółdzielni. Aby zaś pokryć powstałe braki, Łaćwik w obawie przed wynikami inspekcji sporządził fikcyjny protokół podziału skóry między pracowników spółdzielni.

Ponadto przywłaszczył sobie maszynę systemu „Singer", wartości około 100 tysięcy złotych, **wprowadzając do spółdzielni na jej miejsce bezwartościowy „grat".** Przy tej swoistej „zamianie" pomagał Łaćwikowi niejaki Stanisław Skórnica (Rzgowska 18).

Łaćwik „przysłużył się" spółdzielni również i w inny sposób. **Pozostawił po swej działalności poważne zaległości podatkowe, spowodował domiar podatku i pogrążył w długach całą gospodarkę spółdzielni.**

Orzeczeniem Komisji Specjalnej skierowano Łaćwika na 2 lata do obozu pracy przymusowej. Bracikowa, która według zeznań świadków nakłaniała Łaćwika do popełniania nadużyć, została skazana na 15 miesięcy. Białas i Skórnica odsiedzą w Milencinie po 3 miesiące. (ks)

Lokatorzy wpadli do kloaki
Skandaliczne nieporządki
ujawniła Komisja Sanitarna w Łodzi

Działająca od pewnego czasu na terenie naszego miasta Główna Komisja Sanitarna odbyła dalszą z kolei lustrację miasta, celem stwierdzenia warunków higienicznych, w jakich znajdują się niektóre posesje.

W domu przy **ul. Kilińskiego 242,** licznie zamieszkałym przez ludność robotniczą, stwierdzono **brak wody.** Mieszkańcy kilka miesięcy temu złożyli podanie do Zarządu Nieruchomości a nawet wpłacili potrzebną kwotę na reperację studni. **Chodzi tylko o to, by Z.N. wydał firmie, która podjęła się remontu, zezwolenie na podjęcie rur, bez których zaczęcie robót jest niemożliwe. Do dzisiaj nie mają żadnej odpowiedzi.**

Przy **ul. Zgierskiej 23** brak ustępu, który zawalił się dwa tygodnie temu. Do dzisiaj nic jeszcze nie zrobiono w kierunku ustawienia nowego. **Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja na posesji nr. 30a przy ul. Franciszkańskiej, gdzie dół biologiczny jest niezabezpieczony. Na skutek tych karygodnych zaniedbań wpadło do dołu już dwoje ludzi!**

Komisja sporządziła odpowiednie protokóły polecając jednocześnie kompetentnym czynnikom doprowadzenia posesji do należytego stanu sanitarnego. (kw)

Chłopcy i dziewczęta
pomagają ozdabiać miasto

Po hufcach szkolnych do pracy w tzw. trzydniówkach przystąpili z kolei junacy i junaczki miejskich hufców „Służby Polsce". Jest to młodzież pracująca, jednocześnie ucząca się w wieczorowych szkołach dokształcających.

W tej chwili 100 dziewcząt pracuje w parku Poniatowskiego. Junaczki są zatrudnione przy sadzeniu krzewów, kopaniu klombów, trawników i in. pracach plantacyjnych.

Chłopcy natomiast, w liczbie 150, pracują w Rudzie Pabianickiej, przy dalszej budowie tamtejszego ośrodka sportów wodnych.

Praca hufców miejskich SP w trzydniówkach trwać będzie całe lato.

(ks)

Za współpracę z hitlerowcami

Weyer skazany

na 10 lat więzienia

Bujny żywot Stanisława Weyera, b. nadkomisarza polskiej policji kryminalnej słynnego szefa Wydziału Śledczego w Łodzi z lat przedwojennych — znajdzie swój dalszy etap w zacisznej celi więziennej.

Wczoraj bowiem rozegrał się przed Sądem Okręgowym finał zapowiedzianej, głośnej sprawy.

Cóż miał na usprawiedliwienie Weyer, gdy zeznania szeregu świadków świadczyły o jego ofiarnej pracy w Kripo (Kriminal-Polizei), gdzie wnet po wkroczeniu okupanta stał się sługusem niemieckim, nieocenionym współpracownikiem przy odtwarzaniu kartoteki przestępców polskich i gdzie niósł pomoc przy organizowaniu niemieckiej policji kryminalnej?

Żadne jego tłumaczenie, że działał pod przymusem, gdy wzięto go na zakładnika, że drżał o los swej rodziny — nie zdołały umniejszyć wagi przestępstwa. Snać musiał dobrze się zasłużyć okupantowi, skoro znalazł „cenne" poparcie w chwili, gdy **zdradził naród polski, podpisując volkslistę.** Poparcie to znalazło wyraz w pozostałej po okupancie w Biurze Volkslisty cennej o nim opinii wysokiego oficera SS płk. Dheila, która brzmi: **„Weyer w najtrudniejszych warunkach wytrwał na posterunku i najtrudniejsze zadania wykonał w duchu naszego dzisiejszego państwa"...** Ten niczym nieodparty zarzut przewija się czerwoną nicią podczas przewodu.

Niektórzy ze świadków oskarżenia zeznali, że Weyer w mundurze policji niemieckiej brał udział w aresztowaniach.

Fakt pobicia przez Weyera św. Michalskiego i Mielczarka został ponad wszelką wątpliwość stwierdzony. Została również udowodniona w świetle przewodu sądowego obecność Weyera podczas przeprowadzania rewizji w jednym z mieszkań przy ul. Nowomiejskiej.

Natomiast udział Weyera w masowym rozstrzeliwaniu w gmachu Kripo (ul. Kilińskiego 152) — o czym zeznał świadek Maks Bornstein — nie znalazł potwierdzenia w opinii rzeczoznawcy, złożonej Sądowi.

Prokurator Ciesielski zażądał dla oskarżonego, kóry jako b. wysoki oficer polskiej policji, dopuścił się haniebnych przestępstw, surowego wymiaru kary.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Świnarskiego skazał Weyera na 10 lat więzienia oraz orzekł przepadek całego jego mienia.

W motywach wyroku podano, że tłumaczenie oskarżonego, iż działał pod przymusem — nie wytrzymuje krytyki. O wyjątkowej działalności świadczą pochwalne słowa Dheila o Weyerze, który dobrze się zasłużył okupantowi. Sąd dał wiarę świadkom Michalskiemu i Mielczarkowi, że zostali przez oskarżonego pobici. Natomiast zeznania świadka Maksa Borsteina Sąd uznał jako fantastyczne i nie przedstawiające dowodów obiektywnych.

W czynach oskarżonego Sąd dopatrzył się dużego napięcia złej woli. Działalność przedwojenną Weyera cechowało jego wrogie stanowisko do działaczy demokratycznych, których prześladował.

Jak na drożdżach

rośnie szkoła karolewska

Do 1 września budynek będzie gotów

W forsownym tempie prowadzone są w Łodzi prace nad budową, rozbudową i przebudową szkół powszechnych i przedszkoli. Mogliśmy się o tym naocznie przekonać dzięki uprzejmości naczelnika Wydziału Oświaty, Jagodzińskiego, który umożliwił przedstawicielom prasy zwiedzenie poszczególnych obiektów.

Na Karolewie sumptem 106 milionów złotych jeszcze w tym roku wykończony zostanie wielki gmach szkolny, obliczony na 1.200 uczniów tamtejszej dzielnicy robotniczej.

Budynek robi na pierwszy rzut oka imponujące wrażenie. 24 sal szkolnych, gabinetów, stołówka, szatnia, pracownie itd. zbudowane według ostatnich wymogów techniki.

Drugie i pierwsze piętro już otrzymały instalację świetlną. Przeprowadza się urządzenia kanalizacyjno - wodociągowe, lada dzień rozpoczną się prace przy wstawianiu drzwi i okien. W czerwcu przewidziane są zewnętrzne i wewnętrzne roboty malarskie, niebawem też szkoła otrzyma grzejniki. 200 robotników budowlanych dokłada wszelkich starań, aby gmach mógł być oddany do użytku w dniu 1 września rb.

Równocześnie przy ul. Kwietniowej na Chojnach trwa przebudowa b. budynku rzeźni na szkołę powszechną, która pomieści 150 dzieci. Dobudowano kilka pomieszczeń, a m. in. salę gimnastyczną, kuchnię i jadalnię, oraz domek dla dozorcy.

Ku końcowi posuwa się również przebudowa budynku przedszkola przy ul. Potulnej, obliczonego na 100 dzieci. Tynkowanie budynku rozpoczęto. W czerwcu przedszkole zaroi się najmłodszymi dziećmi robotniczymi. (a)

Ozdobne książeczki PKO

dla przodowników pracy

PKO wypuściła serię ozdobnych książeczek oszczędnościowych PKO, przeznaczonych wyłącznie dla przodowników pracy. Książeczki za opatrzone są — na specjalnie wklejonych dyplomach — w wypowiedź odręczną Prezydenta Bieruta treści następującej: „Wydajna praca i rozumna oszczędność są podstawą naszej przyszłości".

Zgodnie z zaleceniem KCZZ, książeczki te z wpisanymi premiami dla przodowników pracy, zostały wręczone po raz pierwszy na akademiach pierwszomajowych w kilkunastu warszawskich zakładach przemysłowych. (c)

Wystawy książek

zorganizowały związki zawodowe

W ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" PZPJG nr. 8 w Łodzi zorganizowały koło samokształceniowe wyższego stopnia matematyki, języka polskiego, oraz kiosk sprzedaży książek na terenie fabryki.

Młodzież ze Szkoły Przemysłowej zebrała 2.900 zł., za które zakupiła książki dla mieszkańców gminy Bełdun.

Równie ważnymi osiągnięciami może poszczycić się Świetlica Rejonowa Zw. Zaw. Włókniarzy przy ul. Piotrkowskiej 272. W ramach akcji oświatowej zorganizowano tam 5 kursów dla analfabetów o łącznej frekwencji 70 osób, kurs malarstwa i rysunku (20 osób), dokatalogowano 1.080 książek do biblioteki, zakupiono prócz tego 400 tomów nowości, z czego dotych czas oprawiono 200 sztuk.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje pięknie opracowana wystawa książki Zw. Włókniarzy posiadająca dzieła literatury polskiej.

Niemniej pomysłowo opracowano wystawę książki w Metalowców. Tematem wystawy była lektura, jako pomoc w rozwoju możliwości produkcyjnych. (w)

KINA

- ADRIA — „Renegat".
- BAŁTYK — „Za Wami Pójdą Inni"
- BAJKA — „Jej Pierwszy Bal"
- GDYNIA—. Progr. Akt. Kraj. i Zagr. Nr. 20"
- HEL — „Wieczna Ewa" (dla młodzieży)
- MUZA — „Siódma Zasłona"
- POLONIA — „Za Wami Pójdą Inni"
- PRZEDWIOŚNIE — „Klęska Szpiega"
- ROBOTNIK — „Zapomniana Wioska"
- ROMA — „Paganini"
- REKORD — 1) Zaklęta Narzeczona" 2) „Trzeci Szturm".
- STYLOWY — „Dzulbars"
- ŚWIT — „Skarb Tarzana".
- TATRY — „Kulisy Wielkiej Rewii"
- TĘCZA — „Pieśń Tajgi"
- WISŁA — „ Podróż w Nieznane".
- WŁÓKNIARZ — „Podróż w Nieznane".
- WOLNOŚĆ — „Za Wami Pójdą Inni"
- ZACHĘTA — „Nikt nie nie wie"

ANDRZEJ ZAWSKI



80)

Ani jeden muskuł nie drgnął na obojętnej twarzy szofera, kiedy ów odpalił tonem żołnierza, składającego komendantowi raport:

— O siódmej pojechaliśmy do magazynu „Eugenia". Pani dyrektorowa bawiła tam przez dwie godziny, po czym udaliśmy się do Julianowa, do pani Marchczyńskiej. Pani dyrektorowa bawiła tam dokładnie do godziny dwunastej czterdzieści, tak że do domu wróciła o pierwszej.

— Zgadza się! — odpycha z ulgą starszy pan. Przez chwilę świdruje go spojrzeniem swoich małych oczek, jakby chciał przejrzeć go nawskroś i pyta znowu:

— A przedwczoraj po południu? Gdzie pani była przedwczoraj po południu?

— O godzinie czwartej piętnaście po jechała do dentysty, o piątej dziesięć wpadła na lody do ogródka w „Tivoli", o siódmej czterdzieści pięć wróciła do domu, skąd pięć kwadransów potem od jechała w odwiedziny do konsulowej Ursusowej. Bawiła tam do dwunastej minut dwanaście, poczem kazała się odwieźć do domu — recytuje Wiktor.

— I to zgadza się również! — rozpogadza się twarz Tychwicza, który zamykając i otwierając papierośnicę, przejdzie teraz do spraw najważniejszych.

— Jestem zadowolony ze sprawozdania Wiktora, który, jak widzę jest bardzo mi oddany. Teraz jednak będę miał do niego prośbę, ażeby stał się jeszcze bardziej uważniejszy i roztoczył jeszcze czujniejszą opiekę nad naszą panią. Jutro rano jedziecie do Zakopanego na miesiąc a może na dłużej. Moja żona będzie tam sama, a że klimat tego rodzaju uzdrowisk bywa trochę niebezpieczny, może się przydarzyć to i owo... Rozumie Wiktor?

— Rozumiem, panie dyrektorze! Może rzeczywiście przydarzyć się to i owo. Tychwicz zadrżał.

— Czy Wiktor powiedział to poważnie?

— Zgadzam się z panem dyrektorem, że pobyt w Zakopanem nie działa umoralniająco na samotne damy... Jeśli jednak chodzi o panią dyrektorową, to wierzę, że nie tak łatwo ulega ona różnym pokusom... A zresztą ja tam będę na miejscu! — z poważną miną powiedział szofer.

— Otóż to! Otóż to! Wiktor, kochany Wiktor, będzie na miejscu i gdyby zoba czył coś, co byłoby że tak powiem... Gdyby jakiś nikczemny uwodziciel, jakaś swołocz donżuańska kręciła się zanadto koło pani, to Wiktor da mi telegraficznie znać, a ja zjawię się tam w takim przypadkiem i tego bezwstydnego lowelasa osadzę na miejscu! — zawołał Tychwicz.

Wysoki, przystojny szofer, spoglądając na starszego, brzuchatego, małego pana, który w wojowniczy sposób usiłował wyprężyć klatkę piersiową, uśmiechnął się trochę ironicznie, niemniej po wiedział z kamienną powagą:

— A ja panu już w tym dopomogę! Niech pan dyrektor będzie spokojny!

Stary fabrykant spojrzał z wdzięcznością na swojego szofera, ale zaraz potem spochmurniał, bo oto nadeszła chwila naprawdę bardzo przykra...

Tychwicz wzdrygnął się jak ktoś, kto zmuszony jest wskoczyć do lodowato zimnej wody, przezwycięża jednak swoje odruchy i sięga do portfela.

— A oto zadatek mojej wdzięczności! — starał się uśmiechnąć (a zaiste był to bolesny uśmiech!) i, wetknąwszy szoferowi w dłoń parę banknotów, spogląda mu pilnie w oczy.

To jednak, co wyczytał w spokojnych źrenicach szofera, zaniepokoiło go: zrozumiał, że dał za mało, że nie kupił sobie życzliwości człowieka, na którym mu tak bardzo w tej chwili zależało.

Trzeba było sięgnąć raz jeszcze do portfelu, a to już przechodziło granice wytrzymałości starego skąpca.

Jednakże tak, jak istniała czarodziejska formuła, otwierająca szeroko bramy legendarnego Sezamu, tak również były trzy słowa, kruszące kamienne skąpstwo Tychwicza. A brzmiały one: „to dla Felicji".

Innych obdzierał, oszukiwał, skąpił sam dla siebie, ale dla Felicji, dla kochanej Felicji nie żałował nigdy niczego. Tak więc i teraz, uprzytomniwszy sobie, że tu chodzi przecież o żonę, zmiękł i znów parę banknotów zaszeleściło w jego palcach.

— Tylko niech Wiktor dobrze pilnuje pani! — rzekł z naciskiem.

— Będę jej pilnował, jak oka w głowie! Może pan dyrektor polegać na mnie! — tyle mocy i pewności brzmiało w słowach szofera, że Tychwicz zmiękł do reszty: i wyrwawszy z papierośnicy tamte cygaro, którego żal mu było wypalić samemu, raz jeszcze powąchał je... i szybkim ruchem wsunął do kieszeni swojego szofera.

— A to niech Wiktor sobie zapali i niech mu wyjdzie na zdrowie! — mruknął wzruszony własną wspaniałomyślnością.

— Dziękuję panu dyrektorowi!— rzekł grzecznie Wiktor i wysunął się z pokoju.

— A zatem mogę być teraz o Felicję spokojny! — pomyślał Tychwicz spoglądając w ślad za odchodzącym, potem zaczął przeglądać leżące przed nim na biurku papiery.

Przez czas jakiś przeglądał pilnie długie kolumny cyfr, coś przekreślał i sumował, aż wreszcie mruknął sam do siebie.

— Trudno, musimy się uciec do tej ostateczności!

Odruchowo sięgnął potem po leżącą obok papierośnicę i nieledwie zdziwił się, skonstatowawszy, że jest pusta.

(D. c. n.)

„Wima“ zmienia oblicze

Idealna czystość i dobra praca. — Robotnicy korzystają z wszelkich udogodnień.— Czekamy na skrzynki racjonalizatorskie!

Pierwsze wrażenie jest olśniewające. Czystość, idealna wprost czystość uderza zaraz od progu.

— Kluski można ugniatać na naszej podłodze! — śmieją się robotnice oddziału przygotowawczego przędzalni egipskiej w PZPB nr. 5.

— Chcielibyśmy zobaczyć majstra, który tak wzorowo pilnuje porządku na swojej sali — mówimy. — Na pewno to stary, zaprawiony w boju weteran pracy, prawda?

Prządki wybuchają śmiechem.

— Gdzie on tam stary! Jaka szkoda, że nie możecie go zobaczyć. Taki majster! Pomimo, że niedawno dopiero ukończył Szkołę Przemysłową na ul. Żeromskiego.

Entuzjastyczne wypowiedzi moich rozmówczyń świadczą, że rzeczywiście Wacław Dzik jest dobrym majstrem i że zasłużenie zyskał sobie uznanie i sympatię sali.

* * *

Na pierwszym piętrze, w dyżurce dyrekcji przędzalni jest cicho, jakby makiem zasiał. Tutaj pracuje mózg całego oddziału. Na wielkiej tablicy orientacyjnej planuje się przebieg całego procesu technologicznego. Wystarczy popatrzeć na tablice a już się wie, jak przebiega produkcja przędzy na poszczególnych oddziałach.

Obok wisi wykres produkcji dziennej. Dwie linie: niebieska i żółta to wykresowe uruchomienia i wydajności. Im większa jest różnica między tymi dwiema liniami tym wiekszy jest stan wydajności produkcji. Różnica naznaczona na tablicy jest dość duża, co jest dowodem, że obecnie produkcja przebiega tu planowo.

A przecież nie zawsze „Wima“ miała tak zadawalające osiągnięcia. Obecnie przeciętna wykonania planu ilościowego dochodzi do 107 proc., a jakościowego przekracza nawet normę zaplanowaną, osiągając 98,7 proc. 1-szego gatunku!

— To jeszcze nie wszystko, chodźmy dalej, musicie zobaczyć cośmy zrobili od czasu, gdyście byli u nas ostatni raz — zachęca obecny dyrektor naczelny — Pawelczak.

A więc skręcalnia i przewijalnia. Nie możemy poznać tych sal. Maszyny rozstawione są planowo, według obowiązujących przepisów, gwarantuje to nie tylko bezpieczeństwo robotnikom, ale i dodatnio wpływa na produkcje przez usunięcie możliwości pomieszania przędzy. Wszędzie skrzyneczki na odpadki. Ściany świeżo bielone. Przy niektórych salach pracują jeszcze malarze.

— Ale szatnia, zobaczcie naszą szatnię! — wołają kobiety.

Nie dziwmy się ich radości. Przez dwadzieścia parę lat tutejsi robotnicy nie mieli szatni, nie mieli zresztą i innych urządzeń. Nie mieli świetlicy, stołówki, żłobka ani przedszkola dla swych dzieci, nie mieli umywalni, nie mieli urządzeń klimatycznych na salach, ani wentylacji, nie mieli najprymitywniejszych zabezpieczeń maszyn. Nie dziwmy się więc dziś ich radości. Każda inwestycja, każda nowa umywalka, czy lusterko, każdy czysty ręcznik na sali jest dla nich wielkim i radosnym przeżyciem.

„Wima“ zmienia swoje oblicze, odradza się, młodnieje, stając się radosnym, widnym i jasnym przybytkiem pracy szczęśliwych i zadowolonych ludzi!

* * *

Na salach obrączkowych spokojnie i czysto. Tysiące wrzecion wiruje bez żadnego zrywu, tak idealnie nastawione są maszyny.

Dziś nie ma tu prawie nikogo. W fabryce odbywa się bowiem narada wytwórcza, na której przodownicy, robotnicy, kierownicy działów, majstrowie i inżynierowie radzą nad dalszym podniesieniem i ulepszeniem produkcji.

— Tylko ja pozostałam ze swoim zespołem! — wyjaśnia Natalia Cichoń, zdobywczyni nagrody 16 tys. zł., którą otrzymała jako przodownica najlepszego zespołu na przędzalni cienkoprzędnej. Przeciętnie wyrabia 132 proc. normy ilościowej i 98,7 proc. 1-szego gat. Prócz niej w zespole pracują. Kolesińska, Bartosiak, Longinów, oraz Spodziewalina. I one zostały wyróżnione w dniu 1 Maja za dobrą i solidną pracę.

* * *

Notujemy osiągnęcia: produkcja, jakość, instalacje klimatyczne, szatnia i czystość na salach, ale... Niestety jest i „ale“. Nie może go zresztą nie być, skoro tak wiele się zrobiło w tak krótkim czasie. Tym „ale“ to przede wszystkim brak skrzyneczek racjonalizatorskich w salach produkcyjnych. Kto wie czy nie to jest jednym z najważniejszych powodów słabego zainteresowania się robotników tutejszych ruchem racjonalizatorskim.

— Zaraz jutro przystąpimy do tej sprawy — obiecuje nam dyrektor Pawelczak. — Dołożymy wszystkich sił, by i pod tym względem nadrobić braki. (w)

Osiem pięter i ruchome schody

Nowoczesny gmach PDT

powstanie w 1950 r. w śródmieściu Łodzi

Już w najbliższych tygodniach rozpocznie się budowa nowego gmachu PDT w Łodzi. Budynek ten, jak wiadomo, stanąć ma na P. Leonarda w sąsiedztwie Hal Towarowych. Ogólna jego kubatura wyniesie 180 metrów sześciennych.

Jednocześnie ma się rozpocząć budowa trzeciego Powszechnego Domu Towarowego, jednakże nie zdecydowano jeszcze gdzie ten gmach stanie. **Pod uwagę brana jest dzielnica Widzewa, ewentualnie Bałuty.**

Zaś na wiosnę 1950 roku przystąpi się do gigantycznej inwestycji — do wzniesienia jednego z największych w Polsce domów towarowych. Kolos ten stanie w ***śródmieściu,*** **przypuszczalnie w okolicy Alei Kościuszki. Będzie on miał 8 pięter. Reprezentacyjny Dom Towarowy Łodzi wyposażony zostanie we wszelkie najnowocześniejsze urządzenia, gwarantujące klienteli maksimum korzyści i wygody przy załatwianiu zakupów. Jedną z atrakcji łódzkiego giganta będą ruchome schody, dzięki którym dostanie się na najwyższe ósme piętro stanie się dla każdego fraszką.**

Do czasu wybudowania i oddania do użytku nowych domów towarowych dyrekcja PDT, chcąc jak najbardziej usprawnić działalność, powiększy wydatnie swą obecną siedzibę przy ul. Piotrkowskiej 62.

W tym celu odremontuje się oficyny w kierunku ul. Sienkiewicza. W odnowionych lokalach znajdą pomieszczenie magazyny, biura, świetlica itp. PDT będzie zajmował całkowicie drugie i trzecie piętro, zaś PCH — pierwsze piętro. (s)

Od Annasza do Kaifasza

Kłopoty repatrianta

Od trzech lat bezskutecznie zabiega o przydział mebli. — OUL w Pabianicach powołuje się na... „wpływowe osobistości“

Stosunki, jakie panowały w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym, kiedy na jego czele stał skazny przez sąd osławiony dyr. Dowbór — uległy już poważnej zmianie na lepsze. Jednak — jak sądzić można z pewnych faktów, o których nam donoszą czytelnicy — **praca w tym urzędzie pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Jeszcze nie zdołano usunąć całkowicie wybujałego biurokratyzmu, który powoduje, że załatwienie prostych spraw trwa niekiedy w OUL-u całymi latami.**

W 1946 r. powrócił z robót przymusowych w Niemczech repatriant wileński S. H. i osiedlił się w Pabianicach. Zwrócił się on do OUL-u o przydzielenie mu mebli poniemieckich, użytkowanych przez ob. Lewandowskiego, a **zabranych mu po jego wyjeździe przez oddział OUL-u w Pabianicach. Meble te były zmagazynowane na podwórzu pod opieką niejakiego Orzecha Bolesława.** W czerwcu 1947 r. złożony został wniosek.

Przeprowadzenie wywiadów trwało b. długo. Wreszcie 18 maja 1948 r. **opiniodawcza komisja przy pabianickim OUL zawiadomiła ob. S. H. o przyznaniu mu kompletnego urządzenia sypialki.** Ze względu na odwołania, złożne od tej decyzji przez współubiegających się, sprawa zaczęła się przewlekać i odesłana została do łódzkiego OUL-u, a następnie GUL-u, celem wydania ostatecznej decyzji.

W okresie tym repatriant kilkanaście razy interweniował w OUL-u, przemierzając wszystkie piętra budynku przy ul. Południowej. Odsyłano go kolejno do wszystkich radców, kierowników i naczelników, ale żaden z nich nie umiał poinforomwać go o tym, w jakim stadium znajduje sie jego sprawa.

W międzyczasie opiekun mebli z ramienia pabianickiego OUL-u, **ob. Orzech zaczął sam użytkować części sypialni, tapczan, krzesła, lampy itd. przenosząc je pokryiomu do swego mieszkania.** Nieco później „opiekun“ mebli zaofiarował sypialkę niejakiemu Dębskiemu, który pośpieszył sie naturalnie ze złożeniem wniosku do OUL-u, jako użytkownik spornej sypialni. **Pomimo, że ob. S. H. przez półtora roku ubiegał sie o te meble — OUL w Pabianicach, nie raczył zainteresować się bezprawnym przechodzeniem ich z rąk do rąk, a wnioskodawca. obywatelowi S. H. zaproponował na otarcie łez kilka gratów.**

Na pytanie, jak przedstawia się sprawa realizacji przydziału na sypialkę, **kierownik OUL w Pabianicach ob. Raszka oświadczył, że niewiadomo, czy coś z tej sprawy wyjdzie, ponieważ o sypialkę starają się ludzie... bardziej wpływowi (?!)** Charakterystyczne jest, że dla krewnej pierwszego opiekuna mebli, ob. Orzecha w r. 1948, w kilka dni po przyjeździe do kraju znalazł się odrazu cały transport mebli. Znalazła się też i szafa, której bezskutecznie szukano przez 2 lata dla ob. S. H.

Rozgoryczony repatriant, wobec wyczerpania wszystkich środków, **zwrócił sie do naszej redakcji z prośbą o pomoc.**

OUL winien sprawę tę szybko wyjaśnić. Czyżby nie można było wykonać decyzji, zapadłej jeszcze przed rokiem na korzyść repatrianta? I czy wolno dziś w urzędzie państwowym mówić interesantom o „ludziach wpływowych“? Czekamy na wyjaśnienie! (cis)

Kominiarze w tarapatach

Połowa uciekła do innych zawodów

Kominiarze podobno przynoszą szczęście. Ludzie dający wiarę zabobonom i przesądom na widok umorusanego mężczyzny z charakterystyczną miotłą na linie — pośpiesznie łapią się za guzik, co według ich mniemania ma ich uchronić przed przeciwnościami losu.

Teoria ta jednak sprawdza się bardzo rzadko. **Jakże zresztą może być inaczej, jeśli przedstawiciele tego zawodu... sami sobie nie mogą przynieść szczęścia?**

Kominiarze łódzcy przeżywają kryzys. Zajęcie to okazało się tak mało intratne, że **połowa ich przerzuciła się do innych zawodów.** Szeregi kominiarzy stopniały w szybkim tempie. **Kiedyś było ich w Łodzi stu, obecnie — zaledwie 24.**

Przyczyną są niskie zarobki. Za wycier jednego paleniska w budynkach mieszkalnych kominiarz otrzymuje **3 zł. i 20 groszy kwartalnie,** za wycier paleniska w zakładzie przemysłowym — **111 zł.** Ale te 111 zł. to też tylko teoria bo w praktyce jest inaczej. **Po prostu przy przepisywaniu umowy maszynistka omyliła się wpisując 48 złotych, a administratorzy domów stosują tę przeszło dwukrotnie niższą stawkę.**

Regularny wycier kominów jest rzeczą konieczną, gdyż wiąże się ściśle z bezpieczeństwem pożarowym. Dlatego też nie można dopuścić do stanu, jaki ma miejsce obecnie, kiedy paleniska przeczyszczane są nieregularnie i w bardzo rzadkich odstępach czasu.

Cech Kominiarzy wystąpił o podniesienie stawek. Sprawa jest na dobrej drodze i już w najbliższych dniach ma być zatwierdzony nowy cennik, przewidujący wyższe opłaty.

Może teraz uszczęśliwieni kominiarze zaczną i innym przynosić szczęście?...

Słowicze trele!...

Pan Gądzielski zachorował i zawezwał lekarza, który kazał mu pić grog z rumu.

— Panie doktorze, ja nie używam alkoholu.... — broni się Gądzielski.

— Rozumiem pańskie szlachetne intencje, ale tu chodzi o lekarstwo.

— Tak, ale niech pan doktór sobie wyobrazi, co pomyśli moja żona, gdy zażądam za gorącej wody...

— Pan jej powie, że woda potrzebna jest panu do golenia...

Po tygodniu lekarz odwiedza Gądzielskiego. Drzwi otwiera mu pani domu. Ujrzawszy lekarza, zawołała:

— Dobrze, że pan doktór przyszedł!

— Dlaczego?... Co się stało?...

— Mój mąż zwariował! Cały dzień nic nie robi, tylko się goli!..

* * *

Przyjaciel powiada do pana Alojzego:

— Nie lubię trzech „ż“...

— Cóż to ma znaczyć?!

— Żab, żartów i żony...

Ha—ha—ha... roześmiał się pan Alojzy. Ponieważ dowcip ten bardzo mu się podobał, przeto próbuje nazajutrz powtórzyć go w cukierni

— Wiecie — zwraca się do towarzystwa — nie lubię trzech „ż“.

— Co to ma znaczyć?! ...pytają wszyscy.

—Żab, żony i... i... u licha zapomniałem... Już wiem. I RZODKIEWEK.

* * *

Antoś Wytrych stanął przed sądem za napad rabunkowy z bronią w ręku. Grozi mu za to surowa kara. Tym większa, że łupem złoczyńcy padła kasetka, zawierająca około dwustu tysięcy złotych, których nie odnaleziono.

— Gdzie oskarżony ukrył te pieniądze? — zwraca się doń sędzia.

Antoś Wytrych milczy.

— No, niechże oskarżony powie?.. Jeżeli oskarżony zdradzi nam miejsce ukrycia gotówki, to będzie miał mniejszą karę.

— E, panie sędzio... — odzywa się Antoś.— Tak nie można. Pan sędzia mnie szantażuje.

* * *

Na egzaminie prawniczym profesor pyta się studenta:

— Co należy mieć, aby sporządzić prawomocny testament?..

— Nieboszczyka i majątek.

Azja budzi się!...



Mimo, że Mao był dużo starszy, posiadał większą siłę niż Amerykanin, toteż po kilku chwilach Blackstone osłabł zupełnie. Tymczasem pilot, na którego nikt nie zwracał uwagi wyciągnął swą broń i czekał na odpowiedni moment, aby unieszkodliwić Vietnamczyka.



W pewnej chwili wystrzelił, mierząc w Mao, ale samolot drgnął i trafiony kulą Blackstone upadł z jękiem na ziemię. Teraz Vietnamczyk zwrócił się w kierunku pilota.



Jednym skokiem dopadł Francuza i wyrwał mu rewolwer z dłoni. Bezbronny lotnik pod groźbą zmuszony był do lądowania na wielkiej, leśnej polanie.

Rozdanie nagród za wyścig P-W

Kolarze złożyli w stolicy wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza



Roześmiany Vesely przyjmuje nagrodę — wiązankę kwiatów z rąk pięknej łodzianki

Kolarze, uczestniczący w międzynarodowym wyścigu Praga — Warszawa złożyli w stolicy wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Poprzedzani orkiestrą, kolarze 8-miu państw wyruszyli sprzed hotelu Bristol. Na czele szli, niosąc wieniec, Francuz — Herbulot, Czechosłowak — Vesely, zwycięzca wyścigu i Rumun Niculescu.

Przed Grobem Nieznanego Żołnierza odegrano Międzynarodówkę, a następnie przy dźwiękach hymnów narodowych Polski i Czechosłowacji złożony został wieniec.

W sali widowiskowej Polskiej YMCA odbyło się uroczyste rozdanie nagród za międzynarodowy wyścig kolarski Praga — Warszawa. Scenę, na której znajdował się stół prezydialny, udekorowano flagami wszystkich państw, uczestniczących w wyścigu. Ponad sceną wisiał transparent z napisem: **„Bojownicy o pokój wszystkich krajów łączcie się"**

W imieniu współorganizatora wyścigu „Trybuny Ludu" przemówił red. naczelny — Kasman, nadmieniając, że **wyścig spełnił cel sportowy i polityczny, jakim było zbliżenie i zacieśnienie przyjaźni, między narodami demokracji ludowej i organizacjami robotniczymi innych państw.**

Z kolei przemówił red. Novy, podkreślając **znaczenie polityczne wyścigu, po** czym przystąpiono do rozdawania nagród, które wręczał dyr. GUKF Motyka, w towarzystwie prezesa PZKol. — Gołębiowskiego.

Za zwycięstwo w ostatnim etapie **drużyna Polski I otrzymała 6 rowerów, ufundowanych przez premiera Cyrankiewicza. Zdobywca drugiego miejsca w etapie — CSR II otrzymała po kuponie materiału dla każdego zawodnika.** Wszystkim zawodnikom II drużyny Polski wręczono za trzecie miejsce rowery marki „Bałtyk". Pierwszy zawodnik na mecie w Warszawie — **Pietraszewski otrzymał rower wyścigowy — nagrodę marszałka Żymierskiego.**

Za pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji wyścigu **II drużyna Francji** w składzie: Bathie, Rigaut, Benedetto, Herbulot, Illitch i Garcia, **otrzymała kryształowy puchar przechodni „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava"** oraz 3 aparaty fotograficzne i 3 kupony materiału ubraniowego.

Zdobywca drugiego miejsca — **Drużyna Polski I,** w składzie: Kapiak, Wójcik, Wrzesiński, Pietraszewski, Rzeźnicki i Siemiński, **dostała 6 aparatów radiowych.**

Zawodnicy I drużyny Czechosłowacji: Vesely, Holubec, Krejczu, Pericz, Bohdan i Siegel, za trzecie miejsce w klasyfikacji końcowej wyścigu **otrzymali po kuponie materiału na ubranie.** Indywidualny zwycięzca wyścigu — Czechosłowak Vesely **otrzymał 5 różnych statuetek. Nagrodzeni zostali wszyscy zawodnicy, którzy ukończyli wyścig.**

Następnie prezes Gołębiowski wręczył kapitanom drużyn pamiątkowe proporczyki — dar Polskiego Związku Kolarskiego, wzamian zaś dostał proporczyki Francuskiego i Rumuńskiego Związku Kolarskiego.

Nagrodzono również lekkoatletów Zatopka (CSR) i Szilagyi (Węgry).

Rozdanie nagród poprzedziło odegranie hymnów państwowych Polski i CSR, uroczystość zaś zakończono „Międzynarodówką".

Łódź–Tomaszów–Łódź

Jubileuszowy wyścig kolarzy ŁKS Włókniarza

W niedzielę 15 maja rb. zostanie rozegrany ogólnopolski doroczny wyścig szosowy na dystansie około 150 km o nagrodę jubileuszową b. ŁKS-u na trasie: ŁÓDŹ — RZGÓW— SROCK —PIOTRKÓW —WOLBORZ —TOMASZÓW i z powrotem. Start na stadionie przy Al. Unii 2, o godz. 7,30, gdzie również będzie i meta wyścigu.

Kolarze ze stadionu jechać będą ulicami: Karolewską, przez Park im. Poniatowskiego, Bandurskiego, Piotrkowską do Placu Reymonta i Rzgowską. Powrót na metę spodziewany jest (stadion Al. Unii 2) w godzinach 13—15.

W ramach tego wyścigu zostaną również rozegrane dwa wyścigi propagandowe młodzieży na trasie Rzgów — Piotrków, ze startem na ul. Rzgowskiej za Kościołem, a mianowicie:

1) wyścig 50 km dla zawodników z kartami wyścigowymi 2) wyścig 20 km dla posiadaczy rowerów turystycznych. Zgłoszenia zawodników na starcie. Wpisowe po 50 zł. Zawodnicy, chcący wziąć dział w zawodach propagandowych, zbierają się na stadionie przy Al. Unii 2, godz. 7-ej, skąd wyruszą na właściwy start z zawodnikami, biorącymi udział w wyścigu jubileuszowym.

Łódź-PZPN (Francja) 6:2 (3:0)

Ładna, ale mało skuteczna gra sympatycznych gości

Piłkarze PZPN (Francja) nie mają jakoś szczęścia. Grają dobrze, nieźle kombinują, technicznie nie ustępują nam, a jednak przegrywają. Byli lepsi w Warszawie — przegrali, w Poznaniu też nie poszło im lepiej, a w Łodzi doznali wczoraj najwyższej cyfrowo porażki.

Mecz wywołał b. duże zainteresowanie i grze przyglądało się nie mniej niż 12 tys. widzów. Przebieg zawodów ciekawy i żywy i wszystko było by w porządku, gdyby nie sędzia. Niestety, wczorajszy arbiter nie udał się. Był przeczulony na punkcie fauli, dopatrywał się ich w każdym niemal zetknięciu zawodników i często wydawał mylne decyzje. Zdenerwował drużyny i siebie. Przy lepszym arbitrze gra potoczyłaby się płynniej.

Goście przeprowadzali ładne ataki, ale brak im zdecydowania strzałowego, celował w tym środkowy napastnik Słomiany. Gdy wreszcie zdecydowano się na strzał, natrafiono na b. dobrą postawę bramkarza łodzian. Najlepszym graczem w zespole PZPN był środkowy pomocnik Panczak, który mimo niewielkiego wzrostu dawał sobie doskonale radę z Łaczem zwłaszcza— co ciekawsze — przy górnych piłkach. Bramkarz Najdek grał słabo do pauzy, po przerwie natomiast miał kilka wspaniałych momentów. Stosunkowo słabszą była obrona, zwłaszcza lewy, któremu Hogendorf zawsze potrafił uciec

Zwycięstwo Łodzi to w pierwszym rzędzie zasługa prawej strony ataku Baran — Hogendorf, która, zdaje się nareszcie odnalazła siebie i zaczęła rozumnie współpracować. Łącz do pauzy był słaby, lepiej zagrał po przerwie. Lewa strona sprawiła raczej zawód. W pomocy najlepszy był Miller (ZZK) Komar w bramce, miał bardzo dobre momenty, co jednak nie przeszkodziło mu w sposób fatalny przepuścić pierwszą bramkę. Przy drugiej był bezsilny.

Gra była wyrównana. Bardziej płynne akcje gości nie zapowiadały ich porażki w tak wysokim stosunku. Aż nagle w 17 min. Baran z rzutu wolnego zdobył bramkę. Bramkarz był zasłonięty i nim się spostrzegł, już piłka była w siatce. Goście mieli doskonałą okazję, gdy Słomiany sam na sam znalazł się z bramkarzem, czego nie wykorzystał. W 25 min. Baran z przeboju podwyższył do 2:0, a w 43 min. dzięki Hogendorfowi padła trzecia bramka.

Po przerwie w 14 min. po rzucie z rogu obrońcy gości wepchnęli piłkę do własnej bramki. W 16 min. Komar przepuścił łatwy do obrony strzał Panczaka. Teraz Łacz poprawił swą grę i w 25 min. przytomnie strzelił piątą bramkę. Goście nie zrażają się tym i w dalszym ciągu ładnie atakują, prowadząc grę otwartą. Doprowadza to do zdobycia bramki przez Słomianego. W ostatnich minutach udało się Koczewskiemu ustalić wynik meczu na 6:2 (3:0) Sędziował Bira.

Gwardia (Wrocław) walczy z bokserami ŁKS Włókniarza

Ustalony już został program meczu pięściarskiego ŁKS.-WŁÓKNIARZ—GWARDIA (WROCŁAW), który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na stadionie Unii. Walczyć będą następujące pary: KASPERCZAK — KARGIER względnie Różycki, KARGOL —OLCZYK, lub Getling KAFLOWSKI — MARCINKOWSKI, SZYMONOWICZ — DEBISZ, WŁODEK — NAGAJSKI KUPISZ — OLEJNIK, URBANOWICZ —WIECZOREK i KLIMECKI — GRZELAK lub Żyłs. Mecz rozpocznie się o godz. 11.30.

W szeregach Gwardii ujrzymy dwóch mistrzów Polski: Kasperczaka i Klimeckiego i ich występ przede wszystkim jest ciekawy. Również walka Szymonowicz — Debisz oraz rewanżowe spotkanie Kaflowskiego z Marcinkowskim wzbudza większe zainteresowanie. Należy zwrócić uwagę na wybitne odmłodzenie drużyny łódzkiej, w której zaledwie Marcinkowski i Olejnik należą do starszego pokolenia pięściarzy. Jest to dowód, że ŁKS Włókniarz dba o wyszkolenie młodych zawodników.

Raid i zjazd motocyklistów DKS Aleksandrów

W dniu 15.5.49 r. DKS Aleksandrów organizuje Okręgowy Zjazd Plakietowy i Okręgowy Raid o Ryngraf m. Aleksandrowa. Będzie to pierwsza tak poważna impreza na terenie Aleksandrowa, a organizatorzy dokładają starań, by pod względem organizacyjnym wypadła na odpowiednim poziomie. Zgłoszenia do zjazdu i raidu należy nadsyłać na adres klubu. Aleksandrów koło Łodzi Skrytka pocztowa 29.

Skonecki wygrał turniej tenisowy w Poznaniu

W Poznaniu zakończony został turniej tenisowy o nagrodę MTP., z udziałem najwybitniejszych tenisistów Polski.

W grze pojedyńczej Skonecki zwyciężył w finale Piątka 9:11,6:3, 6:3, 6:4. W finale gry podwójnej mężczyzn Skonecki i Piątek, zwyciężyli Tłoczyńskiego i Olejniszyna 7:5, 6:1 W finale gry mieszanej Jedrzejowska i Skonecki pokonali parę Bełdowski — Popławska 6:4, 8:6.

Finał juniorów wygrał Kudliński (Warszawa) zwyciężając Licisa 6:1, 6:4.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-02214